

źródło: *lichą płacę djurnistów sądowych*, którzy, by żyć, prawie *muszą* pokątnem pisarstwem się trudnić; trzebaby *powiększyć siły sądów powiatowych* i wprowadzić postępowanie ustne, a z pewnością położyłoby się koniec kłęsce.

Prasa i społeczeństwo.

II. Wymieniwszy te niewątpliwe dowody postępowego rozwoju naszej prasy, musimy z kolei wspomnieć o jej brakach, o tem, co jeszcze w danym kierunku jest do zrobienia.

Kierowników technicznych pisma, należyście uzdolnionych, mamy bardzo niewiele. Na każde inne stanowisko w redakcji łatwiej jest znaleźć odpowiedniego kandydata, aniżeli na stanowisko sekretarza redakcji, do którego właściwie część techniczna w piśmie należeć powinna. Stylistów, artystów pióra, jakimi są np. wszyscy dziennikarze francuscy, nie posiadamy wcale, albo bardzo niewiele. Ale odrzucając nawet zbyt wygórowane wymagania artysty stylistycznego, jeszczeby można żądać, aby artykuły, sprawozdania, a nawet drobne notatki nie były redagowane zawsze wedle jednego i tego samego stereotypowego rzemieślniczego wzoru, aby w samym sposobie obrobienia, w samej ich formie przebiegało się choć trochę indywidualnego talentu osoby piszącej lub redagującej. Tymczasem w prasie naszej panuje pod tym względem wielka niewybredność i niedbalstwo.

Najkardynalniejszym wszakże brakiem w sposobie redagowania niemal wszystkich pism naszych, nietylko dzienników, ale i tygodników lub miesięczników, jest taki sytem, że inicjatywa, pomysł do napisania danego artykułu pochodzi najczęściej nie od redakcji, lecz od autora, od współpracownika stałego lub przygodnego, który przynosi do druku rzecz gotową, na temat, jaki mu się w danej chwili nasręczył, bez względu oczywiście na szczegółowy plan pisma. Plan bowiem taki obmyślać może tylko redakcja i wykonywać go przez zamawianie artykułów, na tematy, których obrobienia plan ów wymaga. Tymczasem system podobny praktykowany jest w redakcjach naszych bardzo rzadko. Tak samo jak niektórzy księgarze-nakładcy nie znają, co to jest zamówić taką a taką książkę, zwrócić się samemu do autora, który podobny „obstalunek” najlepiej wykonać może, lecz czekają za kantorkiem aż im kto przyniesie do sklepu coś gotowego, aby go przyjąć miłą kwaśną i ubolewaniami nad stagnacją, tak i redakcje nasze są w przeważnej części tylko skrzynką, do której różni autorowie wrzucają owoce pomysłów własnych lub zaczerpniętych z pism zagranicznych. Stąd w doborze artykułów panuje zupeł-

na przypadkowość, stąd w wielu kwestjach żywo-nych pisma nie zabierają głosu, albo nie zajmują stanowiska kierowniczego, ograniczając się na obiektywnem sprawozdaniu. Stąd także wszelkie programy, wygłaszane w prospektach, pozostają niewykonane.

„Le grand reportage”, ów ostatni i niezbędny wyraz techniki dziennikarskiej na Zachodzie, jest u nas, jak powiedzieliśmy, dopiero w zarodku, w paru pismach, rozporządzających większymi środkami i większą pomysłowością swych kierowników; zjawia się on sporadycznie, w chwilach wyjątkowych. Na codzień wszakże zadawaliśmy się reporterką drobną, obsługiwaną przez szarą a raczej dość pstrą rzeszę wyrobników pióra, traktujących pracę swoją jako zwykłe rzemiosło, nie wkładających w nią nic, prócz względnej zabiegliwości, a często gęsto spekulujących poprostu na ilość wypisanych wierszy. Inwencja tych rzemieślników pióra jest dość uboga, repertuar bardzo ograniczony, stereotypowy i niewybredny. W braku lepszego materiału, dla zdobycia którego potrzeba większego wysiłku, redakcje zużytkowują ten, który napływa stale, codziennie, zlekka go tylko sortując. Stąd w pismach naszych tak wiele wiadomości błahych i zgoła niepotrzebnych, któreby nie znalazły miejsca w żadnym z dzienników zachodnio-europejskich; stąd to ustawiczne kręcenie się w zakłętym kole jednego i tych samych kategorii informacyjnych. Dodajmy, że wszystko to podaje się na surowo, w formie szablonowej, bez obrobienia literackiego i najczęściej bez redakcyjnego komentarza.

Rzecz oczywista, że informacje, w ten sposób gromadzone, nie mogą być ani wiarogodne, ani kompetentne. Pod tym wszakże względem redakcje mniej są winne, niżby się na pozór zdawało. Wina leży tu raczej po stronie społeczeństwa i tu właśnie przychodzimy do drugiej części rozbieżnego pytania, do kwestji współdziałania społeczeństwa w zakresie prasy.

Reporterka drobna istnieć musi i musi być pełnioną przez ludzi o niższych kwalifikacjach. Człowiek poważniejszy lub wykwalifikowany w jakimkolwiek kierunku, nie będzie się zajmował zbieraniem po różnych kątach nowinek i wiadomości, albo na gruntowniejsze informacje stracił tyle czasu, że mu się ten zachód należyście nie opłaci. O sprawdzaniu przez redakcję wiadomości reporterskich nie może być mowy. Trzebaby na to utrzymywać osobny sztab kontrolorów, a co ważniejsza, opóźniać się w informowaniu, to jest dać się ubiedz mniej skrupulatnym konkurentem.

Jedyny sposób na to, aby prasa nasza podawała wiadomości ściśle zgodne z prawdą i refe-

rowane w sposób kompetentny, polega na zapewnieniu jej współdziałania i pomocy ze strony osób ze stanowiska swego, z natury swych zajęć należycie poinformowanych, albo specjalnie z danym przedmiotem obeznanych. Za granicą, gdzie znaczenie i pożytek dobrej prasy należyście są uznawane, od współdziałania takiego nie wymawia się nikt, kto nie jest związany pieczęcią tajemnicy urzędowej. Najznakomitsi uczeni, pierwszorzędni mężowie stanu nie gardzą pisaniem artykułów dziennikarskich, a przynajmniej nie odmawiają informacji zgłaszającym się do nich dziennikarzom.

U nas pod tym względem panują inne poglądy i obyczaje. Prasa nie jest jeszcze traktowana jako instytucja pożytku publicznego. Dziennikarze uważani są za ludzi polujących na wiadomości dla własnej potrzeby lub zysku, i jeżeli podają informacje błędne, spotyka ich tylko ironiczny śmiech ze strony osób dobrze poinformowanych. Przy dzisiejszym stanie rzeczy prawie w każdej wiadomości, dotyczącej pewnej specjalności, danej instytucji lub osób prywatnych specjalista, członek tej instytucji lub osoba interesowana, znajdzie coś mylnego, nieścisłego i czasami pospieszy z zaprzeczeniem lub sprostowaniem, a najczęściej ogranicza się do naigrwania się z „kaczkę” reporterskich. Ale gdy redakcja lub jej współpracownik zwróci się wprost do owego pana po informacje, najczęściej się wymówi lub zgoła odmówi.

Listy z kraju.

Grybów 17. czerwca. („Kółko myśliwskie” w Nowym Sączu). Temi dniami odbyła się w tutejszem starostwie licytacja celem wydzierżawienia prawa polowania na gruntach gmin w powiecie grybowskiem. „Kółko myśliwskie” w Nowym Sączu, które istnieje od r. 1889 na mocy zatwierdzonego przez namiestnictwo statutu i swoją działalność celem podniesienia zwierzostanu rozwija nader korzystnie, wysłało także swojego pełnomocnika na tę licytację. Pomimo należyście wystawionego pełnomocnictwa, przedłożonego statutu, a nawet „karty do noszenia broni”, (niesłusznie wymaganej) posiadanej przypadkowo przez pełnomocnika wymienionego stowarzyszenia, sekretarz starostwa p. Bączalski (starowina, który — nawiasem mówiąc — dawno powinien już odpoczywać, bo wysłużył 50 lat w charakterze urzędnika) wykluczył pełnomocnika „Kółka myśliwskiego” od brania udziału w licytacji, z powodu, że „on nie uznaje tego nowomodnego stowarzyszenia jako takiego, któremuby można wydzierżawić prawo polowania”. Na nie się nie przydała perswazja pełno-

POUSSETTE.

Nowela

przez

OUIDE.

(Ciąg dalszy.)

Patrzył w nią, wyczekując jakiegoś słowa, któreby mu ułatwiło dalszą mowę, ale nie odzywała się. Jego obecność tam wydawała mu się potworną, zuchwałą, śmieszna, nie do darowania. Pospieszył wypowiedzieć cel swego przybycia, żeby ją zostawić już w tym spokoju, jaki sobie zdobyła.

— Marjo — przemówił pokornie i głos jego zadrżał nad nią — ta psina była jedyną moją przyjaciółką od siedmiu lat. Wybieram się w daleką podróż; nie powrócę z niej, nie znam nikogo, coby chciał być dobrym dla niej; tyś mi przyszła na myśl, ty zawsze byłaś dobrą.

Umilkł, gdyż niezwykle wzruszenie, którego nie zdołał opanować, nie dało mu dłużej mówić. Poussette patrzyła mu w twarz, jak gdyby rozumiała. Była pomieszana, opuściła ogonek. Marja Desjardins milczała. Czy jest oburzona, zapytywał siebie, czy rozrzewniona, czy obrażona, czy zawiedziona? Twarz jej i postawa nie mu nie mówiły.

— Uczynisz to? — zapytał nakoniec. — Jeśli nie, to muszę ją zabić.

— Dokąd pan jedziesz?

— Nie mogę powiedzieć.

— Czy w żaden sposób nie możesz jej pan zabrać z sobą?

— W żaden sposób. Nie chcę, żeby cierpiała. Milczała znowu, patrząc na małą postać Poussette, która, zaniepokojona, przestraszona, z natężoną uwagą wpatrywała się w oblicze swego pana. Nareszcie powiedziała:

— Jeżeli pan jesteś w kłopotach i nie masz innego ratunku, to dobrze, niechaj tu zostanie, zaopiekuję się nią.

Łzy trysnęły ze znużonych oczu mężczyzny, stojącego przed nią. Brzydził się i strasznie pogardził sobą w tej chwili.

— Dziękuję pani — rzekł.

Podniósł suczkę w górę, przycisnął ją mocno do piersi i ucałował jej czoło; potem ostrożnie postawił ją na ścieżce ogrodowej, cisnął jedną ze swych rękawiczek na ziemię i dał znak, żeby jej pilnowała.

Poussette położyła się obok rękawiczki i oparła na niej swą miękką nóżkę przednią. Była oswojona z podobnymi rozkazami i tylko jej duże, jasno-brunatne oczy, wilgotne i szeroko otwarte, wyrażały zadziwienie i przestach, że jej w ten sposób kazał zostać w miejscu nieznanem.

Oddał niski ukłon kobiecie, którą był skrzywdził, i poprzestając na tem pożegnaniu, spojrział tylko raz jeszcze na nią i na psinkę, po czem zawrócił się i wyszedł z ogrodu. Poussette leżała wciąż, posłuszna i wierna, z łapkami opartymi na rękawiczkach; wielka trwoga i wielka boleść odbijały się w jej wymownych oczach.

Marja Desjardins, usłyszawszy zatrzaśnięcie się furtki za nim, gdy wyszedł na drogę, padła na ławkę obok i gorzko pakała. Oddawna już myślała, że serce ma zamarłe i że udziałem jej spokój grobowy; tymczasem serce to ożyło, a ży-

cie jej jest tylko beznadziejnem, strasliwym, trującym cierpieniem. Jakże to okrutne, jakież to wyrafinowane, zuchwałe okrucieństwo wyszukać ją po tylu latach w jej skromnem schronieniu i ponownie wyrugować z jej serca rezygnacją, jaką wyrobiła w sobie, ten biedny, błady cień zadowolenia, który usiłowała uczynić szczęściem.

On tymczasem dążył małemi, ukwieconemi uliczkami cichej miściny do dworca kolei i trafił w sam czas na pociąg odchodzący ku północy. Niebawem uwoził go on z zielonego i przyjemnego zakątka, w którym na chwilę doznał namiętnego żalu.

Następnego dnia odbył się pojedynek. Wbrew przeczcuciu swemu i wszelkiemu prawdopodobieństwu, zadał ciężką ranę przeciwnikowi, a sam nie był nawet zadrażniony.

— W niczem szczęście mi już nie sprzyja — powiedział z gorczyą.

Pragnął pożegnać się z życiem; nie było mu na nic przydatne, odrzucił bowiem wszystko, co mogło nadawać mu wartość. Nieznośne uczucie zmęczenia oładnęło nim. Nawet ta namiętność, która go zgubiła, przestała poruszać go silnie. Jednakże powrócił do niej instynktownie, raczej z nałogiem, aniżeli z dobrej woli.

Myśl o Marji Desjardins, takiej, jaką zostawił w zagajonym i cichym ogrodzie, nawiedzała go często. Rad był, że Poussette jest tam, bezpieczna pod okiem tej kobiety, pośród kwiatów i liści. Nie będzie nigdy głodna, ani zmęczona, ani poniewierana. Życie jej upłynie wśród wygod. Ale sam nie wiedział o tem, że Poussette była wężem, który go jeszcze łączył z prostymi i zdrowymi rzeczami istnienia. Nieraz uczynił dla niej to,

mocnika „Kółka myśliwsk.” i powoływanie się te goż na § 2. statutu, który najwyraźniej określa, że stowarzyszeniu „Kółka myśliwskiego” przysłu ża prawo wydzierżawienia polowań itd. Pełno- mocnik „Kółka myśliwskiego” udał się w towa- rzystwie drugiego członka tegoż stowarzyszenia do starosty Polikowskiego z zażaleniem, lecz o- trzymali odpowiedź: „Proszę swoje zażalenie wnieść na piśmie!”.

Musimy nadmienić, że trudno nawet przypu- ścić, aby p. starosta i sekretarz działali nieświad- domie w tej sprawie. Wydział „Kółka myśliwskie- go” w Nowym Sączu wniósł przez adwokata dra Galkiewicza rekurs do namiestnictwa przeciw za- rządzeniu w sprawie przeprowadzonej licytacji, z żądaniem rozpisania nowej licytacji.

KRONIKA.

Trudności doznawane w strażach ochotni- czych. D. 13. bm. wśród normalnej temperatury po- wietrza, bez żadnego śladu opadu atmosferycznego, dał się nagle słyszeć ogromny huk i uderzył piorun. Dom, stajnię i stodołę objęły nagle płomienie ognia, a jasna luna, widoczna zdaleka przy zmroku (bo było to około g. 7. wieczorem) ściągnęła mnóstwo widzów z Radco- myśla, odległego zaledwie o 2 kilometry od miejsca wypadku. Wobec niebezpieczeństwa, grożącego całej Partyni, naczelnik straży ochotniczej radomyskiej kazał uderzyć na alarm, ale niestety żaden z członków stra- ży się nie zjawił, a gdy prezes tejsze straży dr. Iwań- ski zwrócił się do właścicieli koni z prośbą zaprzęże- nia tychże do beczkowsów miejskich, wtedy właścia- nie natychmiast konie przywiedli, ale sługa miejski nie- nie natychmiast konie przywiedli, ale sługa miejski nie- pozwolił beczkowsowi z miejsca ruszyć, pod pozorem, że to „własność miejska” a zatem tylko w razie poża- ru w samym Radomyślu użyty być może. Jak wielkie oburzenie wywołał ten brutalny postępek sługi miej- skiego u wszystkich obecnych, tego dowodzić nie po- trzeba, a co o patriotyzmie i poczuciu miłości bliźniego Radomyslan sądzić można, to już wcale nie potrzebuje komentarza. Pytamy więc: na co właściwie istnieje w Radomyślu straż ochotnicza póżarna? lub czyżby i tu- taj kierowano się owym starodawnym prawem, że od ognia piorunu ratować się nie godzi?

Wiec ludowy ruski ma się odbyć w Stanisła- wowie d. 4. lipca za inicjatywą p. Huryka i adwo- kata dra M. Buczynskiego.

Ze sprawozdań o wyścigach krakowskich przekonujemy się, że wieści o wykluczeniu bookmake- rów były fałszywe. Na torze krakowskim jest ich aż trzech: Anglik, Francuz i Niemiec, sądząc z nazwiska, ale wszyscy trzej rodzili się zapewne na Sałzgries w Wiedniu. Obgrywają głuptasiów polskich z całą rafi- nerją wywiczonych hazardystów, i to ma się przyczy-

niać do podniesienia hodowli koni w kraju. Za kilka dni szarańcza ta zleci także do Lwowa, i może jeszcze będzie urządzać strzelania gołębi, jak ubiegłego lata.

Kasa oszczędności w Przemyślu na wniosek p. Gamskiego, z czystego zysku za r. 1891 ofiarowała na cele publiczne: Funduszowi „Ochrony” 2500 zł. Szkole przemysłowej 200 zł. Szkole im. „Sartera” 50 zł. Towarz. „Bikor-Hojlem” 200 zł. Na niedobór „Ochrony” 100 zł. Stowarz. „Gwiazda” 50 zł. Bursie im. św. Mikołaja 450 zł. Tow. św. Wincentego a Paulo (męż.) 50 zł. Tow. „Dwucentowemu” 50 zł. Bursie wspólnej 303 zł. Ochotniczej straży pożarnej 100 zł. Tow. gimn. „Sokół” na budowę własnego gmachu 600 zł. Tow. opieki nad zniechętanymi chłop- cami 50 zł. Tow. św. Wincentego a Paulo (żeń.) 50 zł. Bursie wspólnej, na pokrycie długu zaciągniętego na budowę 800 zł.

Walne zgromadzenie ruskiego towarzystwa poli- tycznego „Podgórska Rada” w Stryju odbędzie się 30. bm. Na porządku dziennym prócz sprawozdania z czynności dotychczasowego i wyboru nowego wydziału są dwa referaty dra Oleśnickiego, jeden o reformie po- datkowej a drugi o najbliższych zadaniach „Podgó- rskiej Rady”, a także włościanina Bernyka z Łysiatycz o czytelnich ludowych.

Aureli Urbanski, który przez kilka tygodni ciężka był złożony niemocą, przychodzi z wolna do zdrowia. Wyleczenie swoje zawdzięcza starannej opiece dra Wilh. Piseka.

Oddział tarnopolski Tow. pedagogicznego za- powiada walne roczne zgromadzenie na środę 29. bm. o g. 3. po południu w gmachu gimnazjalnym w Tar- nopolu. Między innymi prof. A. Rybaczek będzie miał odczyt: „Główna rewizja wystawionych pni na wiosnę i dalsza czynność około pszczoł aż do rójki”.

Kradzież aktów. W czasie przenoszenia biur ck. dyrekcji ruchu z gmachu administracyjnego przy ulicy Trzeciego Maja na główny dworzec, z paki prze- wiezionej na dworzec wykradziono 50 fascykulów a- któw wykupna gruntów pod kolej arcyksięcia Albrechta, (przeważnie drukowane kontrakta), które prawdopodobnie sprzedano jako makulaturę. Ktoby wskazał sprawcę lub miejsce, gdzieby można jeszcze odnaleźć te akta, otrzyma 50 zł. nagrody od dyrekcji ruchu kolei skarbowej.

„Sokół” w Wieliczce. W obecności delegata z towarzystwa krakowskiego odbyło się w Wieliczce w niedzielę dnia 12. bm. walne zgromadzenie zawiązują- cego się towarzystwa gimnastycznego „Sokół”. Uchwa- lono statut towarzystwa i wybrano tymczasowy zar- rząd. Nowo zawiązane towarzystwo liczy dotychczas stu kilkunastu członków.

Napad zbójceki. W Szczawnicy przeszłego roku, w nocy na 30. lipca płatniczy z głównej restauracji, powracający po pracy do domu, został napadnięty, u- godzony siekierką w głowę i powtórnym uderzeniem

w rękę. Napadniętemu powiodło się szczęśliwie wyr- wać siekierę z rąk napastnika, który też umknął. Ś'a- cjonowany wówczas w Szczawnicy żandarm Jan Swir- guł wysledził napastnika i oddał go sądowi. Po prze- prowadzonej rozprawie głównej w Nowym Sączu 2. i 3. grudnia, podsądny Walenty Malinowski, został u- wolniony przez przysięgłych (werdyktem 7 głosów nie, a 5 głosów tak) dla braku dowodów. Dopiero w lutym br. żandarm Józef Kruch, stacjonowany w Krościenku, śledząc za tą sprawą, zebrął dowody i ponownie przy- arestował wymienionego sprawcę i oddał do sądu do Nowego Sącza. Po przeprowadzonej rozprawie 7. i 8. bm., która dowodnie wykazała, iż zamach był z góry obmyślany w celu rabunku, został Walenty Malinow- ski orzeczeniem sędziów przysięgłych (11 głosów tak a 1 nie) skazany na lat 5 ciężkiego więzienia, obo- strzonego postem dwurazowym każdego miesiąca, ciem- nicą raz w roku w dniu 30. lipca.

Epilog zjazdu młodzieży słowiańskiej. Poli- cja wiedeńska podobno i praska przesłuchiwała niektó- rych ze zwolujących kongres słow. postęp. młodzieży celem wytoczenia procesu karnego. Przyczyna — myl- nie podana wiadomość w „Czasopiśmie czesk. studen- ctwa”, jakoby o drugim punkcie porządku dziennego radzono dnia pierwszego, a więc jakoby czytano pro- gram z r. 1891., który był skonfiskowany. Tymcza- sem wiadomość ta była nieprawdziwą, gdyż na ża- d n e m ze zgromadzeń programu tego nie czytano.

Zmarli. We Lwowie Jan Biesiadzki, emeryt, sędzia pow. 67 lat. Zmarła w Kołomyi nauczyciel- ka nazywała się nie Hübler ale Hinker.

W Krakowie Andrzej Budziński, zastępca star- szego nauczyciela w seminarjum nauczycielskiem mę- skiem.

Towarzystwo Sokół w Rzeszowie zaprasza dru- hów na festyn, który odbędzie się w niedzielę 26. bm. a w razie niepogody we środę 29. bm. w parku miej- skim, połączony z tombolą bogato wyposażoną. Muzy- ka, ćwiczenia Sokółów wykonane przez młodzież rze- szowską stosownie ubraną, gry towarzyskie, ognie sztuc- czne, obraz z żywych osób przy oświetleniu beng- alskiem itd.

Z uniwersytetu warszawskiego. Wydział hi- storyczno-filologiczny uniwersytetu warszawskiego ukoń- czyli następujący Polacy.

Oddział historyczny: Bazyli Oczkowski, Grzegorz Pisarzewski, Dymitr Rajski, Jan Starosiwiński, Romuald Sulowski, Izidor Wysłouch. Oddział słowiańsko-rosyjski: M. Siwicki. Wydział matematycz. szkoły realnej warsz.: Stanisław Garlicki, Bronisław Gepner, Teodor Górski, Teodor Jankowski, Maurycy Krakowski, Ludwik Lato, Władysław Leczczyński, Karol Maciejewski, Władysław Marchwiński, Ryszard Münchheimer, Władysław Obie- dziński, Tadeusz Około-Kulak, Maks Oppenheim, Adam Piotrowski, Henryk Proszkowski, Stefan Przyborowski, Józef Referowski, Jan Szlenkier, Władysław Zieliński,

czegoby nigdy nie zrobił dla siebie; wstydział się swych złagodzonych uczuć, ale im ulegał dla niej. Tego to lepszego wpływu brakowało mu teraz, i niższe popędy, nie znajdując oporu, ujawniały się bezkarnie. Tak tęsknił do Pousette, jak nie wy- bezkarnie. Tak tęsknił do Pousette, jak nie wy- obrażał sobie, żeby mógł tęsknić dla czyjejkolwiek obecności. Na myśl, że malutka psina cierpliwie czeka nań przez wierne przywiązanie, zrywał się nieraz od stołów gry; częstokroć dla niej uciekał z miasta w góry, lub w najbezładniejsze nadmorskie wioski. Pousette była jedyną istotą niewinną w jego egzystencji, która miała moc otrząsnąć go je- szcze trochę z samolubstwa i rozbudzić w nim pewne wzruszenia, prócz gorączkowego pociągu do gry. Szczerze cieszyło go to, że ona jest tam, gdzie jest, ale tęsknił do niej.

Siedział za stołami gry dzień i noc, odrywając się jeno na krótką chwilę, gdy go konieczność do tego zmuszała. Powróciwszy z Belgji do Monte Carlo, miał tylko pięć sztuk złota, nic więcej na świecie całym. Wszystko, co posiadał, stało się pastwą tego szatana, jakim jest hazard. Stra- cił wszystko, nawet miniaturę matki, a nie był już zdolny napisać coś takiego, co by się dało spie- niężyć.

Dotknięty anemją mózgu, nie mógł myśleć z sensem nawet tyle czasu, ile go potrzeba na skre- ślenie jednej strony.

Za pięć ludiorów, z jakimi siadł do rulety, pierwszego zaraz wieczoru po pojedynku wygrał pięćdziesiąt. Z tą sumą grał dalej, ale już nie w ruletę, tylko w rouge et noir.

Zrazu ciągle wygrywał, potem przegrał dużo i znowu wygrywał i przegrywał z doprowadzają- cą do szału zmiennością, w której kokieterji tkwi- zgubny urok gry. Gra lubi, jak madame de Main-

tenon, utrzymywać czciciela swego w stanie tak- kim, żeby był *jamais content, jamais desespéré*, dopóki nie złoży jej w ofierze król koronę swoją, a gracz życie.

Wygrał duże sumy, które potem wróciły z kąd przyszyły.

Trzy tygodnie upłynęły w ten sposób niby jedno długie widziadło senne. Widział wszystko przez mgłę czerwoną, czarnymi plamami nacent- kowaną. Ludzie spoglądali nań z obawą, bo cho- ciaż był tam znany od tylu już lat, nigdy jeszcze nie miał takiego wyrazu twarzy. Cały ten czas nie jadł prawie i sypiał bardzo mało, a gdy usnął, to sen był tylko powtórzeniem gorączkowych wi- dziadeł, rozbijających bank.

Nie było Pousette, żeby go budziła, dotyka- jąc miękką główkę do jego ust, i jej cichego, przytłumionego szeszekania, które miało znaczyć: „Słońce już tak dawno, tak dawno weszło!”

Grał i grał, dwadzieścia dni i nocy, hipnoty- zowany zmiennością szczęścia, z wyrazem twarzy niemal brutalnie oglupiałym. Od czasu do czasu zawiadnęło nim jakieś niewyraźne życzenie. My- ślał sobie: „Gdyby mi się udało wygrać sto ty- sięcy franków, powróciłbym do Marji Desjardins”. Poznał z jednego rzutu oka, że wybaczyła mu, że go kocha, pragnął wypoczynku i pociechy przy jej boku. Jako człowiek zrujnowany, nie mógł u- dać się do niej, bo chociaż uboga z punktu wi- dzienia światowego, była bogaczką w porównaniu ze zrujnowanym graczem, z *raté*, nie posiadają- cym nic, co by mógł nazwać własnością swoją, prócz ubrania, jakie miał na sobie.

Myśl ta i wspomnienie zielonego cichego o- grodu, w którym zostawił Pousette, orzeźwiały

go kiedy niekiedy, niby świeży wiatr zachodni; potem znikaly znowu, on zaś, pogrążony w swem połowicznym durnym, grał machinalnie i widział wszystko czarwono w czarne tuzy. Właściciele banku przypatrywali mu się z niejaką obawą, wyglądał bowiem na człowieka, który gotów im zrobić skandal.

Nie tak dawno jeszcze margrabia de Vallar- rec był jedną z najbardziej odznaczanych i podzi- wianych figur w Monte Carlo, ale teraz wiedzieli, że jest zrujnowany doszczętnie, pilnowali go więc jak żebraka, gdyby żebrak mógł być przejść przez ich złoczone bramy. Chodziły pogłoski, że sprzedał swoje sukczkę na pięć napoleondorów, które przy- wiozł z sobą ostatnim razem i grał za nie w ru- letę.

Opowieść ta zdawała się prawdopodobną, gdyż nie było już widać Pousette.

Wieczorem dwudziestego drugiego dnia zgrał się co do szeląga.

Spojrzał dokoła siebie rozpaczliwie, okiem szukającym ratunku, jak wilk, zagrożony niebez- pieczeństwem. Zrozumiał, że nie może pozostać tam dłużej i wyszedł. Sąsiedzi skwapliwie ścisnęli się dokoła stołu i chwilowa próżnia w mgaieniu oka została zapelniona. Gra ciągnęła się dalej bez przerwy, a gracze nie pomyśleli nawet o nim, tylko jeden z tych, co śledzili pilnie wszystko, w interesie banku, zauważywszy wyraz jego twarzy, szepnął kilka słów komuś, a ten szedł za nim w pewnym oddaleniu, mając go ciągle na oku.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Bronisław Burski, Tadeusz Czosnowski, Henryk Poths i Wacław Wędrychowski. Patenty dojrzałości z ukończenia oddziału handlowego szkoły realnej warszaw. otrzymali: Jan Augustynowicz, Romuald Betley, Jakób Celnikier, Marjan Cichoński, Stanisław Goldfeder, Feliks Kołudziński, Józef Krauze, Henryk Lubodziecki i Ludwik Wachtel.

Bilans głodu w Rosji. Z Petersburga telegrafują: O stanie sprawy przeżywania ludności w 17 guberniach, pod d. 25. maja donoszą urzędownie, że na paszę i zasiewy wydano 125,370.500 rs. W zapasie gotowych w d. 1. grudnia było pudów 15,426.000, a na zasiewy w d. 1. czerwca 10,381.000. Zapasów żywnościowych dostarczono 46,691.000 pudów, wydano 45,619.000. Było gotowego zapasu 11,739.000 pudów, nabyto lecz nie dostawiono 1,058.000, a na zasiewy dostawiono 22,085.000 pudów, wydano 23,172.000. Było gotowych 4,355.000, kupiono lecz nie dostawiono 617.000 pudów.

Konkurs „Lutni“ warszawskiej. Zarząd „Lutni“ zawiadamia, że z nadesłanych pięciu utworów (muzyka do ballady Or-Ota „Spiewak zwycięzca“) na konkurs muzyczny z terminem 1. czerwca rb., żadnemu nagrody nie przyznano, odznaczono tylko pracę z godłem „Plus esse quam videri“, jako posiadającą pewne zalety. W skutek tego naznaczono nowy termin konkursowy na d. 1. października rb. na warunkach dotychczasowych.

Z uniwersytetu. P. Albert Israeli, rodem z Andrychowa, uzyskał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień magistra farmacji, a Salomon Pineles, rodem z Tarnopola, stopień doktora praw.

Prezente na gk. probostwo w Jabłonce wyższej dekanatu wysoczańskieg otrzymał ks. Józef Lenczyk.

Brzytwę znaleziono 19. bm. Właściciel po wylegitymowaniu się może ją odebrać w „Kurjerze“.

Smutny wypadek. W Odessie gościli w tych dniach członkowie kijowskiego Towarzystwa technicznego, którzy przyjechali dla obejrzenia fabryk i rozmaitych robót około budowy portu. Gościnnie podejmowani technicy spędzali wesołe dni, lecz pod koniec zdarzył się smutny wypadek, gdyż przy oglądaniu zakładu limanu Kujalnickiego główny inżynier portu, p. Czechowicz, wpadł w lukę, która jeszcze nie była ogradzona. Ponieważ luka w budynku była wąską, zatem inżynier spadł pionowo, tj. w postawie stojącej z wysokości 40 stóp. Zlatując p. Czechowicz potknął się o boki luki, a nadto strasznie pokaleczył się o gwoździe, nawpół wbite w ściany, a wskutek uderzenia nogami o podłogę kości u stóp popękały. Wezwani niezwłocznie lekarzy rokują wyleczenie się p. Czechowicza, lecz jest obawa, czy nie przyjdzie do amputacji lewej nogi, u której pięta jest zmiążdżoną.

Samojedy. Rosyjski minister dóbr państwa postanowił wszechstronnie zbadać byt samojedów. W tym celu wkrótce uda się do guberni archangielskiej specjalna komisja, która na miejscu pracować ma około dwóch lat.

Wspaniałe gobeliny. Podczas ostatniej wizyty prezydenta Carnota w znanej rękodzielni gobelinów, zwanej de la Savonnerie, dyrektor jej opowiadał mu o dwóch wspaniałych gobelinach, które zostały zrobione według modeli Diérier'a, jeden w r. 1868, drugi w 1878 r. i od tego czasu musiały zostać w składzie rękodzielni, gdyż nie można było znaleźć odpowiednio wielkiej i pięknej sali na ich pomieszczenie. Nawet podczas wielkiej ostatniej wystawy te dwa swojego rodzaju arcydzieła nie wyszły z ukrycia. Jedno z nich, na tle złotem, ma po 9 metrów długości i szerokości i kosztuje przeszło 200.000 fr., drugie, na tle czarnem, 10 metrów długie, a 9 szerokie, warte jest przeszło 250.000 fr.; piękniejszych gobelinów nie było od czasu sławnych 93, zamówionych przez Ludwika XIV. do galerji Apollina w Luwrze i do Wersalu. Prezydent przyrzekł pomieścić je w pałacu w Fontainebleau, w sali zwanej papieżką; ministerjum robót publicznych zajęło się jej wykonaniem.

Pożar. W Poździejcu koło Przemyśla powstał we środę po południu pożar; spaliło się 49 zagród włościańskich. Szkoda jest nader znaczna i dotkliwa gdyż większa część pogorzalców nie była zabezpieczona. Przyczynę pożaru nie wysledzono.

Przyrządy ratunkowe. Straż ogniowa warszawska sprowadziła z zagranicy kilka nowych przyrządów ratunkowych w modelach, celem wykonania ich na miejscu i zastosowania w razie potrzeby przy pożarze. Jest tu więc kaptur bezpieczeństwa, pozwalający strażakom wchodzić nawet w gęsty dym. Przyrząd ten zakłada się na głowę i dozwala strażakowi patrzeć w dymie swobodnie przez okulary, gąbka zaś pomaga do oddychania; w razie niebezpieczeństwa umieszczony pod brodą przyrząd alarmujący daje sygnał, by stra-

żaka wydobyto. Drugim przyrządem ratunkowym jest kosz do spuszczenia ludzi z mieszkań górnych piątr. Odpowiedni przyrząd z blokiem zakłada się przy ramie okna, a następnie umieszczeni ludzie w koszu mogą spuszczać się na dół bezpiecznie. Próba nowych przyrządów odbędzie się niebawem.

Z Warszawy donoszą do Kraju: Jak się dowiadujemy, kurator okręgu warszawskiego, Apuchtin, opuszcza swe stanowisko z powodu nadwątłego zdrowia. Pomocnik kuratora okręgu kijowskiego, hr. Musin-Puszkina, zostaje przeniesiony na wyższy urząd do Warszawy. Hr. Musin-Puszkina ukończył uniwersytet petersburski w r. 1879 ze stopniem kandydata wydziału historyczno-filologicznego. Wkrótce potem po ojcu swym został honorowym kuratorem liceum w Nieżynie, wyjeżdżał za granicę w delegacji naukowej, następnie został mianowany inspektorem okręgowym w Petersburgu, a z tego stanowiska przeniesiony do Kijowa na pomocnika kuratora. Następcą hr. Musina-Puszkina w Kijowie zostanie prawdopodobnie p. Mochnaczew, inspektor okręgu naukowego w Petersburgu.

Życie Bismarcka w Friedrichsruh tak opisują. Punkt o 11^{1/2} wychodzi w towarzystwie dwóch psów do parku w ogromnym kapeluszu. Łaskę dzierży olbrzymią, ale lekko ją stawia. — Starzec 78-letni w minutę jeszcze robi 120 kroków i to nie drobnych. Po przechadźce przyjęcia i śniadanie w kole rodziny i gości. Rozmowa przy stole żywa, księżę krasi ją opowiadaniem z minionych czasów. Skoro kawę podadzą, księżna podaje gościom w srebro oprawną książkę, do której każdy zapisać musi swe nazwisko i datę. Do obiadu, który bywa o 6., każdy gość zajmuje się czem chce. Księżna wyjeżdża konno do lasu, gdzie siada przy źródle i używa krynicznej wody. Niekiedy z ławki różowej strzela do celu z pistoletu. Od czasu jednak jak księżę zamieszkał w Friedrichsruh, róż niema w pobliżu różowej ławki, bo księżę nie cierpi kwiatów, woli pokrzywy i chwasty. W parku jego kwitną tylko głogi kolczaste.

Hygiena welocypedów. Hymny pochwalne na cześć welocypedystów pisane, zmuszają higienistów do pokazania sportomanom odwrotnej strony tego toczącego się medalu. Uznając cudowny niemal wpływ welocypedów na mnożność dolegliwości ciała, zaznaczają oni jednak pewne choroby zawodowe cyklistów w razie nadużycia przyjemności, a mianowicie: lekkie zapalenia stawów stopy, oraz zapalenia bolesne niektórych ścięgien mięśni uda. Niemniej ostrożnemi w użyciu jazdy welocypedowej muszą być kobiety, gdyż sport ten za nadto przypomina szycie na maszynie nożnej, aby nie miał im szkodzić. Kobiety, zdaniem higienistów, nie powinny przekraczać nigdy szybkości 12 — 15 kilometrów. Dzieci mogą oddawać się temu sportowi od 12 — 13 roku życia; wycieczki ich zrazu nie mają przenosić 30 do 50 kilometrów dziennie.

W Sidney w Australji jakiś p. C. Wróblewski zaczął wydawać czasopismo tygodniowe pt. *Courier Australien*. Artykuły są mieszane angielskie i francuskie.

Sprytna kontrabanda. Na granicy belgijsko-francuskiej schwytano temi czasy wielce pomysłową kontrabandę. Przewożono z Belgji w długich płaskich koszach gołębie pocztowe. Jeden z urzędników, zaciekawiony ptakami, zajrzał do kosza, w którym zauważył kilkanaście sztuk gołębi, wciąż na jeden sposób, jakby automatycznie poruszających się. Wzbudziło to jego podejrzenie i rozkazał kosz otworzyć. W tej samej chwili kilka gołębi frunęło, pozostałe jednak kiwały się dalej na miejscu. Sztucznie wyrobione ptaki, osadzone na sprężynach, które im pozór życia dawały, mieściły w sobie cenne koronki, jak wiadomo, wysokiem cłem obłożone.

Otrucie złodzieji. Niezwykły wypadek zdarzył się w niedzielę w nocy w Rudzie Talubskiej, pod Garwolinem, w Królestwie. Dwaj złodzieje zakradli się tam do piwnicy pachciarza, gdzie zjedli mleko i ser. Natrafili jednakże na kawalek sera, przygotowanego dla szczurów i zatrutego arsenikiem. Wśród strasznych boleści umknęli obaj do Garwolina, gdzie jeden zmarł w przeciągu kilku godzin, drugiego zaś z trudnością uratowano.

Emigracja żydów. Wedle doniesienia *Woschodu* u tworzy się w Petersburgu komitet centralny dla wychodźców żydów, zaraz po ogłoszeniu prawideł, tycających się tegoż wychodźstwa. Sekretarzem komitetu ma być p. D. F. Feinberg, który w tych dniach powrócił z Paryża. Niebawem po utworzeniu komitetu, uda się p. F. do gubernji południowych, zwłaszcza do gubernji chersońskiej i bessarabskiej, w celu zakwalifikowania tamecznych rolników żydowskich do wyprawienia ich, jako pierwszych wychodźców, do Argentyny. Wielu żydów, pragnących kupić ziemię w Argentynie na własny rachunek, zwróciło się z prośbą do „Ko-

mitetu kolonizacji żydowskiej w Paryżu“ o potrzebne im pod tym względem wskazówki i rady. Odpowiedź komitetu brzmi, że do d. 1. października rb. komitet nie może udzielić żadnych rad i wskazówek nawet pragnącym nabywać ziemię na własny rachunek.

Rada m. Lwowa. Wczoraj odbyło się trzecie zgromadzenie radnych z programem: Wnioski komisji weryfikacyjnej dla sprawdzenia wyboru Rady miejskiej. Komitet zebrał się dopiero o godz. 6 m. 45 w liczbie około 65 „Poświęconego“ Russmana nie było, i gospodarze nie potrzebowali stwierdzać jego nieobecności. Nie przybył także kwestjonowany Krasucki. Natomiast stawili się towarzysze jego: Michalski, Przybylski i Schaff. Prezydent Mochnacki zgłosił zgromadzenie oświadczeniem, że uczyniony na poprzednim posiedzeniu wniosek Marchwickiego *unieważnienia całego aktu wyborczego*, z powodu skonstatowanych fałszerstw, uważa za stojący.

Sprawozdawca komisji weryfikacyjnej dr. Piętaś odczytał ponownie znane wnioski tejże komisji: I. Uznać akt wyborczy z 28. stycznia za ważny. II. Uznać Russmana za niewybranego. III. Uznać resztę 99 za wybranych. IV. Rozpisać wybór uzupełniający na miejsce Russmana, V. Protesta wniesione uznać za załatwione odmownie i VI. podobnie odmownie załatwić prośbę protestujących o agnoskowanie kart głosowania.

Ponieważ na poufnem posiedzeniu w piątek wygotowała się cała dyskusja, więc *nikt głosu nie zajął* ani nie zabierał nad temi wnioskami.

Prezydent podał więc do głosowania nasamprzód wniosek Marchwickiego *na unieważnienie całego aktu wyborczego*. Podniosło się za nim tylko kilkanaście rąk (mówią, że 16), a zatem upadł. Następnie zaś przyjęto każdy z osobna wniosek komisji większości głosów. Marchwicki prosił o zanotowanie w protokole, że w głosowaniu nie brał udziału. Wyczerpawszy tym sposobem porządek dzienny, prezydent zamknął zgromadzenie zaprosinami na popis szkoły przemysłowej, który się odbędzie 29. bm. w sali ratuszowej.

Wybór Russmana - sierotki będzie rozbiwany bezwzględnie z terminem jak najkrótszym, o ile czasu starczy na przygotowanie i rozdanie kart legitymacyjnych. Zanim to nastąpi, obywatelstwo lwowskie, walczące przeciwko korupcji wyborczej, wniesie zażalenie do trybunału administracyjnego.

Dla wiadomości komitetu wyst. Wiedeńskiej teatralnej. P. Myszuga stale mieszka w Warszawie, ul. Podwale; ale od dłuższego czasu przebywa w Paryżu i w marcu 1892 był jego adres Paris, me Châteaubriand 18., prawdopodobnie mieszka tam obecnie; a w każdym razie albo pod adresem Warszawa, Podwale, albo pod adresem w Paryżu każdy list do niego dojdzie. Donosi nam o tem sekretarz „Akad. Bractwa“ we Lwowie.

Wozny telegrafu lwowskiego, Jan Miziumski, ranny podczas pełnienia służby, zmarł wczoraj o godzinie 7. z rana w szpitalu. Okropny wypadek, którego padł ofiarą, zwraca uwagę na los tych funkcjonarjuszy publicznych. Miziumski był prowizorycznym woznym. Żona jego nie ma więc prawa ani do pensji, ani do żadnego zaopatrzenia. Gdyby nie był umarł, je-no okaleczał, to również nie miałby być prawa do zaopatrzenia. On i jego koledzy nie pobierają żadnej stałej płacy, ani dodatku aktywnego, ani kwaterowego, tylko są płatni od sztuki, tj. ile który roznieśie depeszy, tyle razy weźmie po 4^{3/4} cent. Należność ta przypada mu zarówno od depeszy, doręczonej w śródmieściu, jak od depeszy, którą odnieść musi na Kortumówkę, Snopków, Pohulanek, Wólkę, Bajki, ul. Polną itp.

Za ową depeszę, przy której odniesieniu na Wólkę o północy Miziumski dostał kulą w głowę, miał on otrzymać 4^{3/4} cent. Noc czy dzień nie stanowi różnicy, pogoda ani pioruny lub śniegi zwaliste. Dawniej na punkta tak odległe doręczaniem depesz zajmowano posłańców, płatnych od depeszy po 30 a nawet 40 cent. Dział tę samą funkcję spełniają biedaki w guście Miziumskiego za 4^{3/4} cent.

Roznosiciele takich jest obecnie we Lwowie 14. Służba ich oficjalnie trwa 8 godzin bez przerwy, ale następujących 16 godzin odpoczynku zamienia się często gęsto na godziny chodu, bo od tego zawisł zarobek i utrzymanie własne i rodziny. Przy największem natężeniu może taki biedak zarobić 30 — 34 zlr. miesięcznie. Mundur złożony z kabata i płaszcza dostaje za kaucją 100 zlr., kożucha nie mają, buty musi sobie każdy sprawić ze swego ciężkiego a lichego zarobku, a nie jeden z niedostatku ledwo nogami płacze. Takie jest położenie tych pracowników, zajętych przy ck. urzędzie telegraficznym we Lwowie, wymowne nad wszelki wyraz. Sądźmy, że szlachetne serce dyrektora Seferowicza nie znieśie dłużej takiego stanu rzeczy.

Niechaj zawoła każdego z nich i rozpyta o stosunki i warunki życia, a jesteśmy pewni, że wystąpi z projektem o inne usystemizowanie tej służby. Państwo jest zbyt wielką korporacją, aby mogło tak dalece wyzyskiwać swoich funkcjonariuszy.

Dar. Z powodu zakończenia roku szkolnego, przysłał p. Edward Machajski, tutejszy radny i obywatel, na rzecz sierot w zakładzie Sióstr Miłosierdzia we Lwowie kwotę 50 zł.

Namiestnik zamianował: koncep. Rud. Rappla, Jak. Łysakowskiego, Emila Burdowicza i Stefana Sienkiewicza prowiz. koncepcjami policji we Lwowie, Karola Stiebera w Prjedorze w Bośni, prowiz. koncepcją policji w Krakowie.

Przeznaczył zaś prowiz. komisarzy policji: Ant. Zawalkiewicza do służby w Jarosławiu, Tad. Matkowskiego w Przemysłu, a koncepcję Stef. Sienkiewicza do służby w Brodach.

Komisarz pocztowy Józef Igiel mianowany sekretarzem pocztowym we Lwowie.

Kłeski elementarne. W skutek wezbrania rzek Wisły i Soly, tudzież wylewu mniejszych strumyków Macochy itd. w dniach od 7. do 9. bm. zostały uszkodzone ziemniaki na nadbrzeżnych gruntach gmin: Babice, Bielany, Broszkowice, Dańkowice, Jawiszowice, Kańczuga, Kaniów stary, Kęty, Łąki, Malec, Nowa wieś, Osiek, Oświęcim, Rajsko i Skidzin w pow. białskim.

Gimnazjum w Podgórzu. D. 1. września br. otwartą zostanie pierwsza i druga klasa gimnazjum. Wpisy przedwakacyjne i egzamina wstępne do I. i II. klasy gimnazjum podgórskiego, odbywać się będą w gimnazjum III. w Krakowie począwszy od 27. czerwca.

Ruskie Tow. ubezpieczeń „Dniestr“ ma się, jak wiadomo, ukonstytuować 29. bm. Fundusz gwarancyjny 50.000 złr. został już 18. bm. pokryty całkowicie subsypcją udziałów.

Burze i grady wyrządziły 15. bm. ogromne szkody w polach gmin Lecówka, Dubszar Kniażowski, Cieniawa, Ryśniate, w pow. dolnińskim i w Zawoju koło Katusza, gdzie od pioruna zginęła 70-letnia staruszka przy pielieniu lnu na polu.

W Korszowie na Pokuciu zmarł 19. bm. gk. proboszcz Aleks. Lewicki w 86. roku życia.

Siedmiu przemytników bukowińskich stało tymi dniami przed sądem kryminalnym w Wiedniu. D. 23. listopada zr. usiłowali oni w porozumieniu ze strażą skarbową przepłynąć z Rumunii 3335 kilogramów pszenicy i zostali przychwytyci przez żandarmerję, a w procesie personalu skarbowego o nadużycie władzy urzędowej złożyli fałszywe zeznania, tłumacząc się, że pszenica ta nie była rumuńska, ale bukowińska i tylko zbłądzili z drogi. Zdradził ich jednak policjant gminny Łoszak zeznaniem, iż przez trzy noce pilnował granicznego mostu na rzece, aby im ułatwić przemytnictwo. Ładna funkcja policyjna. Do szajki tej należał także „właściciel dóbr“, Hersz Sperber. Z wyjątkiem tegoż i kramarza Schechtera, innych zażądano za oszustwo na 4 miesiące kozy. Prokurator Kreyczy wniósł zażalenie przeciwko uwolnieniu Sperbera.

Mąż i żona. Józef Czyzka, właściciel realności i majster kowalski, oskarżył swoją żonę o niebezpieczne groźby. Żona ta połowica, nalogowa pijaczka, groziła swemu mężowi, że mu oczy wyparzy ukropem, że go spali itd., w skutek czego mąż musiał zażądać interwencji policji.

Usiłowane samobójstwo. Przy ulicy Kurkowej l. 5. skoczył wczoraj po południu z balkonu I. piętra Józef P., były nauczyciel ludowy z Grzybowic. W skutek rozdrażnienia nerwowego, któremu desperat ulegał, stracił on miejsce i to go popchnęło do rozpaczliwego kroku. Rannego, gdyż przy swym upadku pokaleczył sobie nogi, ręce i twarz, odstawiono do szpitala głównego.

Kronika policyjna. Betti Bernfeld, zamieszkała przy ulicy Rzeźnickiej l. 9. najęła do prania bielizny Manię Süß. Pracząca ta w czasie nieobecności Bernfeldowej skradła trzy łyżki srebrne i parę bucików a następnie zbiegła.

Oszustwa dopuścił się wczoraj Jan Bielecki, parobek zostający w służbie u Józefa Walewskiego, fabrykanta pierników ulica Korytna l. 11, któremu sprzeniewierzył cały koszt ze specjalami, a nadto 15 złr. i inne drobne kwoty od stałych odbiorców.

Napad. Izidor Glassgall, czeladnik zegarmistrzowski u Goldmana przy ulicy Halickiej l. 15. został napadnięty wczoraj przez N. Schöna i ciężko młotkiem pobity.

Wystawę robót ręcznych rysunków i malowideł zażądano w czasie dorocznego popisu, w zakładzie wycho-

wawczym żeńskim p. Marji Zagórskiej (ul. Czarnieckiego l. 12.) będzie można zwiedzać w dniach 22. i 23. bm.

Posiedzenie Tow. właścicieli realn. w stacji klimatycznej „Brzuchowice“ odbędzie się 22. bm. we środę o godz. 7. w lokalu Tow. kupców i przemysłowców przy ulicy Sobieskiego l. 7. II. piętro.

Wpisy do towarzystwa „Szkoły ludowej“ (Kola pań) zgłaszać się można w następujących miejscach:

a) u przewodniczącej Heleny **Szczepanowskiej** ul. Dąbrowskiego liczbą 8,

b) u każdej z pań **delegatek**,

c) u **księgarni** pp. Sayfartha i Czajkowskiego w Rynku,

d) w **kancelarii** p. Stanisława **Szczepanowskiego** ul. Jagiellońska l. 7. zawsze, a najlepiej podczas zebrania tamże wydziału towarzystwa, t. j. w piątek od godziny 4 — 6 popołudniu. **Helena Szczepanowska, Bogumiła Czechowiczowa.** Wkładka roczna 1 złr. Wpisują się także całe rodziny.

Popis koncesjonowanej szkoły śpiewu Pauliny Stróżeckiej odbędzie się 26. b. m. w sali „Frohsinnu“. Wstęp wolny; kwota uzyskana ze sprzedaży programów po 10 cent. przeznaczona na pomnik Chopina.

(Nadesłane).

W niedzielę przy pociągu do Zimnej wody, zostawiono w sali II. klasy zarytętkę popielatą z podszewką tegoż koloru (firma Kordysa). Znalazca zechce ją odnieść za stósownem wynagrodzeniem do biura braci Wezelaków.

Od Wydawnictwa. Listy do Redakcji i Administracji prosimy adresować wyraźnie: „Kurjer Lwowski“ Chorażczyzna 5, a telegramy: „Kurjer Lwowski“ Lwów.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 21. czerwca. W Radzie państwa dziś dalszy ciąg debaty o przemyśle budowlanym przy słabym udziale posłów. Przy końcu posiedzenia mają antysemitę wnieść interpelację w sprawie postępowania policji podczas demonstracji bismarkowskiej.

Izba przyjęła wniosek deput. Plenera co do ustanowienia *mięszanej komisji* dla obradowania nad przeciwnymi uchwałami obu Izb Rady państwa, względem wysokości zapomogi *drożyznianej dla urzędników państwowych*.

Cesarz wyjeżdża 26. bm. rano do Berna, na zjazd związku strzelców austriackich, a powróci 30. bm. do Wiednia.

Obzęd ślubny Herberta Bismarka z hrabianku Hoyos odbył się o g. pół do 12. Świadcami pana młodego byli: brat jego hr. Wilhelm Bismark, szwagier hr. Rantzau i hr. Szuwałow. Z kół dworskich i dyplomatycznych nikt nie był obecny.

Zagrzeb 21. czerwca. Na nadzwyczajnym posiedzeniu tutejszej Rady miejskiej odczytano rekrut królewski, rozwiązujący tę Radę, a to z powodu przekroczenia zakresu działania przez dyskutowanie w sposób niewłaściwy nad prawnopństwowymi sprawami. Komisarzem królewskim został mianowany radca sekcyny Mosiński.

Paryż 21. czerwca. Podczas próby krążownika „Dupuy De Lôme“, para wysadziła pokrywę kotła. Szesnastu robotników odniosło ciężkie oparzenia.

Bordeaux 21. czerwca. Zebrani tu na bankiecie Tow. wzajemnej pomocy byli żołnierze afrykańscy, otrzymali depezę od cara z gratulacjami. W depeży tej nazwani są żuawi pierwszymi żołnierzami świata.

Londyn 21. czerwca. Parlament będzie 28. bm. rozwiązany, a w początku lipca odbędą się nowe wybory.

Kraków 22. czerwca. Ostatni dzień wyścigów obudził ożywienie; pogoda niedopisała, deszcz szkodził kilku biegom. Gonitw było 6. Nagrodę resursu 1000 złr. niespodzianie wzięła „Polanka“ Garapicha. W drugim biegu (wielka nagroda Krakowa 6000 złr.) zgłoszonych było 10, biegło 5, zwyciężyła „Marie Therese“ Apponiego, drugi dobiegł „Pitypalaty“ Sczighiny, trzeci „Turul“ Keczera; „Cadi“ ostatni pognębiony, wywołując sensację. W biegu sprzedażnym zwyciężyła „Edda“ Kinskyego. Nagrodę Jokeyclubu 2000 złr. otrzymała „Da Vinci“ Apponiego, 1000 złr. „Kalypso“ Egedyiego. Bieg ostatni właścicieli tragicznie zakończony, biegały trzy: „Kaland“ Geista pierwszy przy przeszkodzie upadł, gniotąc jeźdźca, porucznika Lazara, który złamał obojczyk i dwa żebra. Klacz „Joleany“, dosiadł baron Widdersberg, padła w drugiej przeszkodzie, złamała krzyż i została zastrzelona. Widdersberg sfukł sobie rękę, zwyciężył „Don“ Halasyego. Korso nieudane, mało

dekorowanych pojazdów i nie było żadnego rzucania kwiatów.

Wiedeń 22. czerwca. Rada państwa. Izba deput. zatwierdziła wczoraj § 1 do 7 ustawy o regulacji przemysłu budowlanego. W końcu posiedzenia wniesiono trzy interpelacje w sprawie zajść przy przybyciu Bismarka do Wiednia.

Bareuther (nar. niem.) wywodził w interpelacji, że policja zachowywała się względem publiczności niezręcznie i bez taktu, co wywołuje zdziwienie i oburzenie. Zajścia na Strauchgasse, gdzie policja napadła palaszami na tłum, muszą być ukarane. Interpelanci żądają, aby surowe przeprowadzono śledztwo i aby na przyszłość policja nie naruszała bezpieczeństwa publicznego.

Druga interpelacja pochodziła od dep. Haucka i towarzyszy. Hauck twierdzi, że policja użyła najbrutalniejszego gwałtu i zachowała się prowokująco, że biła ostrymi szablami, że na demonstrantów wołała: Nędzna hołoto, dostaniesz po pysku etc.

Najostrzejszą interpelację wniósł Lueger, wywołując, że policja nie płazowała, ale napadła ostrzem szabli na tłum, że biła dalej jeszcze tych, którzy upadli na ziemię. Szabli używano w sposób bestjalny. Malarz Roiss został raniony śmiertelnie. Interpelant twierdzi, że Freiungsplatz wyglądał jak pobojuwisko. Najbliższe posiedzenie w piątek.

W komisji walutowej oświadczył Steinbach, że w czasie przejściowym będzie znaczyla zarówno waluta złota, jak i waluta dotychczasowa.

Pomocnik ślusarski Lorenz, który wczoraj podczas jazdy do ślubu rzucił wśród przekleństw na Bismarka ciężki pakiet, oddany został pod obsarwację lekarzy. Podczas uczytu weselnej toastował Bismark na cześć Austrii, zapewniając, że z nią sympatyzuje. Po południu wyjechała para młoda w podróż poślubną. Ks. Bismark wyjedzie dziś po południu.

Giełda. Kredyty 319, laenderbankowe 225.20, renta majowa 95.60, węg. renta złota 111.

Berlin 22. czerwca. Caprivi konferował wczoraj dłuższy czas z ministrem włoskim Brinem. W konferencji brał udział także ambasador niemiecki w Rzymie, hr. Solms.

Bruksela 22. czerwca. Przy wyborach ściślejszych wybrano 10 liberalów i 4 klerykałnych. Izba liczy 60 liberalów a 92 klerykałnych, senat 30 liberalnych a 46 klerykałków.

Bukareszt 22. czerwca. Dymitr Bratiano zmarł, mając lat 74.

Paryż 22. czerwca. Wczoraj przedpołudniem rozpoczął się w Montbrison proces przeciwko Ravacholowi. Oskarżony on jest o zamordowanie 5 osób i to w r. 1886 żyjącego z renty Rivollierego i jego służącej, 1891 p. Markon i jej córki, w sierpniu 1891 pustelnika z Chamoles. Motywem przy wszystkich tych mordach była chęć kradzieży. Oprócz tego włamał się w maju 1891 do grobowca baronowej Rocheteil i odarł ciało z kosztowności. Razem z nim oskarżeni są znany z procesu w Paryżu anarchista Deala i kochanka jego Souberg.

Podczas wylosowywania sędziów, jeden z przysięgłych dostał epilepsji. Wybrano na jego miejsce innego. Zawezwano 50 świadków, wśród tych brata i siostrę Ravachola.

Ravachol twierdzi, że z głodu i braku pracy zamordował pustelnika i zabrał mu 25.000 fr. Oświadczył on również, że mordercę uczynił z niego obecny porządek społeczny. Dziś dalszy ciąg rozprawy.

Towarz. numizmatyczne w Krakowie.

Z wydanego właśnie w dodatku do nru *Wiadomości numizmatyczno-archeologicznych* sprawozdania z czynności wydziału tego tow. za rok 1891, wyjmujemy następujące fakty. Liczba członków tow. mimo śmierci kilku nie zmniejszyła się, gdyż w miejsce ich przybyli inni, przeważnie tacy, którzy zaczęli odrazu organ towarz. zasilać swem współpracownictwem.

W r. 1891 przybyło towarzystwu książek i broszur 38, sztynchów 2, medali 6, monet 73, pieczęci 3, tłoków do pieczęci 46, starożytności 24, dokumentów 29, Ogólny zatem stan zbiorów z początkiem roku 1892 przedstawia się w następujących liczbach: książek i broszur 242, sztynchów 29, rysunków 6, medali 12, monet 221, pieczęci 45, tłoków do pieczęci 46, banknotów 21, różnych ogłoszeń 22, starożytności okazów 50, fotografii 3 i dokumentów 22. Podobnie jak w latach poprzednich, towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu: Société royale de numismatique w Brukseli, Towarzystwo historyczne lwowskie, Towarzystwo techniczne w Krakowie oraz p. M. Bahrfeldt w Rastatt w Baden (Literatur-Blatt), wymieniały swoje wydawnictwa z Tow. numizmatycznym.

Nad całością i zachowaniem zbiorów i biblioteki

czował kustosz, p. Antoni Ryszard. Wydział zajmował się żywo zmianą statutu tow., albowiem statut dawny okazał się pod wielu względami niedostateczny. Nowy projekt, który między innymi zmianami, nadaje instytucji nazwę ogólniejszą: „Towarzystwo numizmatyczno-archeologiczne”, został już przez Wydział przedyskutowany i będzie przedłożony walnemu zgromadzeniu.

Stan finansowy towarzystwa numizmatycznego przedstawia się jak następuje: Dochody tegoż opierały się przeważnie na wkładkach. Były one stosunkowo dosyć skromne i dla tego wystarczały jedynie na opędzenie znacznych kosztów tak wydawnictwa pisma, jak i nieodzownych wydatków administracyjnych. Z tego powodu nie był zarząd w możności przeznaczyć znaczniejszej sumy na usunięcie licznych braków w bibliotece i w zbiorach. Kapitał żelazny towarzystwa wynosi 710 złr. w. a.

Liczni członkowie zalegają z wkładkami, a zaległości z lat poprzednich wynoszą w chwili obecnej kwotę 260 złr.

Mimo to w ubiegłym roku wyszły z pod prasy cztery numery „Wiadomości”, a każdy z nich obejmował znacznie więcej niż to, co prospektem zapowiedziane było. Nadto nie szczędzono starań i kosztów, aby zaopatrzyć artykuły w potrzebne rysunki.

Towarzystwo liczy obecnie 7 członków założycieli, a 146 czl. zwyczajnych. Z wkładek członków miało w 1891 r. 824 złr., ze sprzedaży wydawnictwa 3 złr. 78 ct., z procentów od kapitału żelaznego 30 złr. 30 ct., zaś pozostałość z r. 1890 wynosiła 66 złr. 2 ct. Wydano w 1891 r. na druk „Wiadomości” 516 złr. 26 ct., na administrację 62 złr. 68 ct., na bibliotekę 12 złr. 68 ct. pozostało na 1892 r. 332 złr. 57 ct.

NADEŚLANE.

Schwarze, weisse und farbige Seidenstoffe von 45 kr. fl. 15-65 p. Meter — glatt und gemustert (ca 240 versch. Qual. u. 2000 versch. Farben, Dessins ac.) vers. roben- und stückweise porto- und zollfrei die Selden-Fabrik **G. Henneberg** (K. u. K. Hofliefer.) **Zürich**. Master umgehend. Briefe kosten 10 kr. Porto.

Podziękowanie.

Wieleb. ks. kanonikowi Olenderowi i prof. ks. Cellerowi ze Stryja za ich ojcowskie i prawdziwie chrześcijańskie staranie i opiekę, którą otaczali naszego nieodżałowanego brata śp. ks. Juliana Bojanowskiego. w czasie jego choroby, oraz za żywe współczucie z powodu jego zgonu składamy serdeczne „Bóg zapłać”.
Brzeżany w czerwcu 1892.
Jan i Karolina Bojanowscy.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Kazimierz Podlewski

po odbyciu specjalnych studjów na klinikach prof. Fourniera i Besnier w Paryżu, Lassara w Berlinie i Kaposiego w Wiedniu, mieszka przy ulicy Sobieskiego l. 10. (dom przechodni, z ul. Wałowej l. 9.)
Ordynuje od godz. 11 do 12 i od godz. 3 do 5.

Zmiana pomieszkania

Homeopata M. Rosenkranz
leczy zapomocą najnowszych metod homeopatycznych choroby wewnętrzne i zewnętrzne, szczególnie zaś zastarzałe cierpienia. Ordynuje od 9 — 12 i od 2 — 5 godz.
LWÓW, ul. Batorego 6 (dawniej Halicka).

Adwokat dr. Ehrlich w Skalacie poszukuje koncypienta.

Univ. med.

Dr. Eugeniusz Kozierowski

po dwuletnim pobycie w szpitalach krajowych i zagranicznych osiedlił się we Lwowie i ordynuje

w chorobach przewodu pokarmowego

(żołądka, jelit i wątroby)

od 3—5 pop. Dla ubogich od 9—10 rano. **Ul. Ossolińskich 15.**
Laboratorium konieczne dla tego działu chorób zostało urządzone w tym samym domu w ubikacjach nr. 3.

Wszech nauk lekarskich

Dr. FELIKS HAHN

osiadł w Tarnopolu. Ordynuje od 2. do 4. ul. Perla, dom Wnej pani Bucheltowej.



38 odszczególnień, między tem 14 dyplomów honorowych i 18 złotych medali. Liczne świadectwa pierwszych powag lekarskich. Na wystawie rolniczo-leśnej w Wiedniu 1890 i na wystawie międzynarodowej dla higieny 1891 premiowana najwyższem wyszczególnieniem, dyplomem honorowym z osobną znianką.

Henri Nestle'go mączka dla dzieci

26-letnie powodzenie.

Nowonarodzone dzieci, które matki karmić albo weale nie mogą, albo tylko niezupełnie, wychowują się racjonalnie mączką pożywą dla dzieci H. Nestle'go. — Broszury, zawierające sposób przyprawiania, ja też liczne świadectwa pierwszych powag kontynentu, donów podzulków i szpitalików dla dzieci, wysła się na żądanie bezpłatnie.

1 puszką Henri Nestle'go mączki dla dzieci 90 ct.
1 puszką Henri Nestle'go kondens. mleka 50 ct.

Główny skład dla Austro-Węgier

F. Berlyak, Wiedeń, Stadt, Naglergasse 1

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryjach.

Przy obecnym nader wysokim kursie

Rent państwowych

polecamy korzystną zamianę tychże na
4 1/2% Listy zast. Towarzystwa Kredyt. ziemsk.
4 1/2% Listy zast. Banku krajowego lub
4% Obligacje propinacyjne.

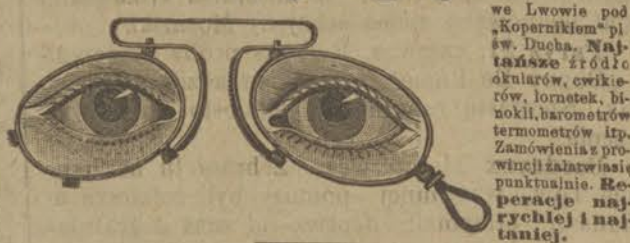
Zamianę tę skuteczniamy pod najkorzystniejszymi warunkami

Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonujemy odwrotną pocztą.

Nowy optyk



we Lwowie pod „Kopernikiem” pl. św. Ducha. Najtańsze źródło okularów, cwieków, lornetek, binokli, barometrów termometrów itp. Zamówienia z prowincji załatwiamy punktualnie. Naprawy i najtaniej.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUW PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9 — 1 i od 3 — 6-jej; wstęp w ponie-ziadek 50 ct. w inne dni 30 ent., w niedzielę otwarte od 10—1 wstęp wolny

WIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac Św. Ducha l. 10. l. piętro w dawnym lokalu otwarta codziennie od g. 10 — 4 po poł. Wstęp w dni powszednie 30 ct., w niedzielę i święta 15 ct.

MUZEUW ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLIŃSKIEGO od godziny 10-tej do 1-szej przed południem, od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

BIBLIOTEKA UNIwersYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

MUZEUW IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18, otwarte dla publiczności w święta i niedzielę od 10 do 11, we środy i soboty od godz. 11 do 3 Wstęp wolny

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzednim zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

Lwów, z Izby handlowej

21. czerwca. 1892.

	placa	żądaja
Kolej galic. kar. budw. po 100 złr. m. k.	213 00	216 00
Lwów-Czerniowce po 100 złr. w. a. w arb.	240 00	246 90
Banku hipot. galic. po 100 złr. w. a.	335	340
Kredyt. galic. po 200 złr. w. a.		216
Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hip. gal. 5 pr. w. a. los w 40 l.	101 00	101 70
5 pr. w. a. wylosował a 10 pr. p.	107 50	108 20
4 i pół pr. los w 50 l.	98 25	98 85
Banku krajowego 4 i pół pr. w. a. los w 51 l.	98 50	99 20
Towarz. kred. gal. ziem 5 pr. w. a.		97 50
4 pr. w. a.	96 80	97 80
4 pr. los. w 41 i pół l.	95 10	95 80
4 i pół pr. los. w 52 l.	99 40	100 10
4 pr. los. w 56 l.	94 70	95 40
Listy dłużne za 100 złr.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likwidacji:		
(dawn. 6 proc.) 3 proc. w. a.	60 00	63
(dawn. 5 proc.) 2 i pół proc. w. a.	55 00	75 00
Ogólnego rolni.-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6 proc. w. a. los w 15 lat.	50 —	
Oblig. za 100 złr.		
Indemnizacyjne gal. 5 pr. m. k.	104 40	105 10
Galic. funduszu propinacyjnego 4 pr. w. a.	94 00	94 70
Bukow. funduszu propinacyjnego 5 proc. w. a.	100 50	101 20
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a.	100	100 70
Pożyczki kraj. 6 proc. w. a.	104 60	98 30
4 i pół pr.	97 60	93 00
91 80		
Losy.		
Miasta Krakowa	23 75	24 75
Stanisławowa	29 10	29 60
Monety.		
Dukat cesarski	5 62	5 75
Napoleon'or	9 45	9 55
Pół imperial	9 70	1 34
Rubel rosyjski srebrny	1 34	1 34
papierowy	124 00	124 00
100 marek niemieckich	56 55	58 90

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń 21 czerwca. 1892.

	dzisiaj	z dnia poprz.
Akcje węgierskie banku kredytowego	361 25	
Banku anglo-austriackiego	156 50	
Unionbanku	248 50	
Kolei Karola Ludwika	215 00	
Kolei północnej	292 25	
Kolei południowej (Lombardy)	101 25	
Kolei państwowej	306 75	
Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	243 00	
Kolei węgiersko-północno-wschodniej	197 00	
Losy komunalne wiedeńskie	159 60	
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	179 25	
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 75	
Losy regulacji Lisy		
Akcje Banku dla krajów koronnych	225 60	
Benta węgierska 4 proc.	111 00	
Akcje Bankvereinu	116 50	
Rosyjski rubel papierowy	125 50	
Losy premjowane węgierskie		
Akcje kredytowe		

Ruch pociągów kolejowych ważny z dniem 1. maja 1892.

Przychodzą do Lwowa:	Przychodzą do Lwowa:						Odchodzą ze Lwowa:					
	p. posp.	p. posp.	p. osob.	p. osob.	p. osob.	p. miesz.	p. posp.	p. posp.	p. osob.	p. osob.	p. osob.	p. miesz.
Z Krakowa	601	250	901	646	932		Do Krakowa					
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów			901				Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	1041	307	526	1101	756
Z Podwoleczysk i Brodów (na dworzec główny)		257	940	721			Do Podwoleczysk i Brodów (z dworca głównego)			941	1026	
Z " " (na dworzec Podzamcze)		245	917	655			Do " " (z Podzamcza)	258		956	322	1056
Z Suczawy	1009		756	142	706		Do Suczawy	310		1002	1052	
Z Kimpolungu	1009		756				Do Husiatyna via Halicz	636		956	322	1056
Z Radowic	1009		756		706		Do Słobody rungurskiej	636		956	322	1056
Z Hliboki	1009				706		Do Nowosielicy	636		956	322	1056
Z Nowosielicy			756		706		Do Hliboki	636		956	322	1056
Z Słobody rungurskiej	1009			142	706		Do Radowic	636		956	322	1056
Z Husiatyna via Halicz	1009			142	706		Do Kimpolungu	636		956	322	1056
Z N. Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja			916	235			Do Stryja, Chyrowa, N. Sącza i Suchy	636		616	1021	741
Z Suchy, N. Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja			916				Do " i Stanisławowa			616	1021	741
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja					141		Do " Ławocznego, Munkacza, Miskolca i Pesztu			616	1021	741
Z Pesztu, Miskolca, Munkacza, Ławocznego i Stryja					141		Do Bełzca i Sokala					741
Z Sokala i Bełzca						448	Do Sokala i Rawy Ruskiej					756
Z Sokala i Rawy ruskiej					832							

Uwaga. Czas podany podług zegara lwowskiego. Liczby podkreślone oznaczają nocną porę od 6. godz. wieczór od godz. 6. rano.

Kasyno miejskie we Lwowie

poszukuje od 1. sierpnia 1892

Sekretarza

z placą roczną 420 złr., wolnem pomieszkaniem, złożonem z 2 pokoi i kuchenki, opałem i światłem.

Warunki: uzdolnienie do prowadzenia czynności kasowych, rachunkowych i administracji w ogóle, poprawne pismo, kaucja 200 złr., wiek najwyżej lat 50.

Podania udokumentowane z wymienieniem szczegółów osobistych, stanu rodziny, ewentualnie liczby i wieku dzieci, tudzież z krótkim opisaniem przebiegu życia należy waosić do „Wydziału Kasyna, miejskiego“ ul. Akademicka l. 13. najpóźniej do końca czerwca.

J. IHNATOWICZ

Lwów

sklepy własne ul. Kopernika l. 3. ul. Halicka l. 11. Kraków Sukiennice l. 20. Czerniowce Rynek 2.

Najprzedniejsze czernidło glicerynowe

pachnące, do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pęknięcia. Pudełko po 5, 10, 20, 30 i 50 ct.

Smarowidło litewskie do obuwia i skór

miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą. Pudełko po 10, 20, 50 ct. i 1 złr.

Atrament czarny kampszowy

nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy. Flaszka po 10, 15, 25, 30 i 50.

Farby do stempli

niebieska, fioletowa, czerwona i czarna. Flaszeczka po 50 ct.

ATRAMENT

do znaczenia bielizny bez gumy. Flaszeczka 30 cent.

Na sprzedaż kamienica

pod przystępnymi warunkami, nowa dwupiętrowa, wolna od podatków koło Uniwersytetu, przynosząca rocznie około 3200 złr w. a. Hipoteka obciążona prawie do połowy wartości. Bliższych wiadomości udzieli kancelarja adwokata dra M. Sietnickiego we Lwowie ulica Sykstuska l. 21.

WILHELM SEITZ

majster krawiecki

utrzymuje warsztat krawiecki od 6 lat przy ul. Łyczakowskiej 10.

otworzył

magazyn i warsztat krawiecki przy ul. Wałowej l. 11.

W magazynie znajdują się najmodniejsze i najlepsze materje z fabryk renomowanych. Zamówienia wykonuje po długi najnowszych fasonów, najpóźniej i po cenach bardzo umiarkowanych.

Liszaje wszelkie

Słabości skóry

Wyrzuty skórne

usuwa ogólnie ulubione mydło flołkowe i Woda flołkowa

wyrobu

ADOLFA POKORNEGO

magistra farmacji.

Perfuma narcyzowa

odznacza się nader miłą wonią a pod względem trwałości przewyższa zapachem perfumy francuskie i angielskie. Flakonik od 70 ct. do 1.20.

Lwów, ulica Wałowa l. 15.

Skład w Stanisławowie u p. apt. Macury.



PLÓTNA DOMOWE

czysto niciane sztuka 2 1/2 metr. długość zł. 8-50, 10, 11, 12 i najlep. przedzy zł. 12, 13, 14 Płótno na przescieradła, 165 cm. szer. 14 1/2 metr. długość, zł. 13-50, 14, 15, 16, na 6 lub 7 przescieradeł. Płótno na pieluszki sztuka 23 metr. po zł. 6-25 750 i 8-50.

Chustki do nosa niciane tuzin zł. 2-40, 2-80, 3-40, 4.

Serwetki stołowe tuzin zł. 2-80, 3-75, 5-25.

Obrusy na 6 osób zł. 2-75 1-25, 1-65, 2-15

Serwetki desert. z frędzlami tuzin zł. 1-60, 2, 2-80, 3-60.

Garnitury kawowe kolor. z 6-ciomą serwetkami, zł. 2, 3, 3-70, 4

Rezoniki niciane tuzin zł. 3, 3-30, 4, 4-60.

Ścierki płócienne tuzin zł. 2, 3, 3-60.

połącza handel

JANA RIEDLA

we Lwowie.

Zdolnego retuszera

klisz pozytywnych,

któryby i w zdjęciach obelżany był poszukuje zakład fotograficzny T. Bahrynowicza w Czerniowcach od 3. lipca z zapłatą miesięczną od 50 do 60 złr.

Doniesienia rozmaite

po 1/2 centa od wyrazu.

Zarząd zakładu leczniczego „Marijówka“ poczta Lwów poszukuje dostawców masła.

ŚNIADANIA zimne i gorące
oraz najlepsze Piwo Pilzneńskie PORTER i WINA
 poleca handel delikatesów S. Wojciechowskiego Chorążczyzna 6.

FOTOMINIATURY pastelowe Stefana Grzywińskiego plac Benedyktynek l. 2. 550

Gier 30" z parową maszyną o sile 40 koni z dwoma kotłami, również kierat żelazny jest tani do sprzedania w Biurze Świderskiego w Tarnowie.

Tutki cygarowe z najznakomitszej bibułki francuskiej 1000 sztuk od złr. 1, poleca fabryka F. Nizafowskiego Lwów, Hotel Żorza. Opakowanie franco, wysyłka odwrotną pocztą.

Kamienica przy ulicy Długosza do sprzedania. Czynsz 2700 złr. Bliższa wiadomość u p. Fiedler Zimorowicza 15. 155

Lodownie pokojowe najnowszej konstrukcji poleca Feliks Schächter skład wyrobów blacharskich Lwów ul. Jagiellońska 18. 493

Urząd pocztowy w Chrzanowie poszukuje rutynowanego ekspedytora w obu rodzajach, zgłoszenia tamże. 465

3.000 złr. Ktoby włożył w tarybę mat. spożywczej, bardzo rentowną z ustalonym zbytem towaru, otrzyma zajęcie i 100 złr. miesięcznie, wszelką gwarancją. Wiadomość w biurze Kapskiego Trybunału l. 1. 445

Poszukuje się zdolnego zegarmistrza, świadectwa pożądane pod adresem K. Zajackowski Stanisławów. 454

Majątki ziemskie do sprzedania, kupna i wydzierżawienia, rentowne i realne we Lwowie pod kochwalne do sprzedania. I Rappaport, Lwów, Jagiellońska 17.

100 Eberji dworskich, 100 mundurów różnych, 100 garniturów letnich, 500 par spodek, 60 sukien damskich tani po leca zakład Jaszczyszyna gmach teatralny.

Nauczyciel, posiadający gruntowne znajomość języka francuskiego, i praktykę w przygotowaniu uczniów do gimnazjów poszukuje posady we Lwowie lub na prowincji. Łaskawe oferty pod adresem we Lwowie Rynek l. 28. u p. Zycha. R. W. Z. 482

Ważne dla dam! Po umiarkowanych cenach na każde miarę sprzedaje się formy na staniki, płaszcze, paletotki, szlafroki i t. d. Przyjmują się do skrojenia całe suknie, a na żądanie i do fastygowania i wypróbowania pod gwarancją dobrego leżenia. Krój i żurnale francuskie. Piekarska 2B. II. piętro. 352

Dom z ogrodem jest do sprzedania Teacka 14. 484

Do kantoru przemysłowego poszukuje praktykanta (chrześcijanina) z dobrego domu z ukończoną 4 klasą realną lub gimnazjalną. Podania należy wnieść do ekspedycji Kurjera pod l. 1000 P. 492

Uczeń VI. klasy gimnazjalnej poszukuje lekcji na czas wakacji we Lwowie. Wiadomość w administracji. 491

Zdolny guwerner poszukuje lekcji na wieś od 15. lipca dla dzieci szkół niemieckich. Udzielać może początków gry na skrzypcach, świadectwa i rekomendacje. Łaskawe zgłoszenia Guwerner u księdza w Bojańcu p. Turynka. 495

Poszukuje ucznia do handlu korzennego. Pietrzycki, ulica Pańska 17. 499

DRUGIE OGŁOSZENIA.

Emerytowany przyw. administracyjny ofiarzysta zamieszkały we Lwowie poszukuje posady rezydenta kamienicy we Lwowie. Łaskawe zgłoszenia po E. T. Staszica l. 3. post. rest. 416

Malinowy sok 4 1/2 kło 3 zł. 20 ct. wraz z naczyнием sprzedaje Żymirski aptek. Lubaczów

Tajemnica

usunięcia wszelkich nieczystości skóry i wyrzutów, jakoto: pryszczów, liszaj, piam wątrobianych, nieprzyjemnego potu itd. polega na dziennem myciu mydłem karbolowo-siarczano-smołowem Bergmanna i Spki w Dreźnie. Szuka po 49 ct. u Alojzego Hübnerna (droguerja) we Lwowie.

Story i żaluzje poleca Sz P T. Publiczności po zniżonych cenach w dobrym gatunku fabryka J. Christofa ul. Jabłonowskich 9. we Lwowie. 672

Człowiek inteligentny prawego ciarakteru, znający się gruntownie na gospodarstwie rolnem, mogący złożyć parę tysięcy kaucji, szuka posady podomocnika, rządcey, lub administratora. Łaskawe zgłoszenia Rzewusk poste restante Lwów. 498

Maszynista do wszelkich maszyn parowych i rolniczo-gospodarszych poszukuje posady na prowincji posiadający chlubne świadectwa z Prus i Galicji z długoletniej praktyki. Oferty pod adr. Wład. K. w adm. „Kurjera Lwowskiego”

Majster bednarski z dobrimi rekomendacjami poszukuje miejsc w browarze lub rafinerji spirytusowej, posiada swoje narzędzie. Bliższa wiadomość **biuro Wereszczyński** Lwów Krakowska 20. 500

60 pożyczki dla wyższych pp 0 oficerów, urzędników, nauzycieli etc. Wiadomość: „Money“ poste restante Lwów. 3 marki łaskawie załączyć. 378

Rząca ekonomiczny i gorzelnik techniczny, obeznany z budową i urządzaniem gorzeln. biegły w wykonywaniu planów, mogący pełnić zarazem obowiązki maszynisty i prowadzić młyn połączony z gorzelnią, liczący obecnie lat 49 a od lat 30 w zawodzie swym bez przerwy przy największych gorzelniach i gospodarstwach pracujący tak w kraju jak i zagranicą. Posiadający jak najchlubniejsze świadectwa, tudzież listy pochwalne z poprawek gorzelnianych, obowiązujący się dać 85 — 90% wydatku z wszelkich płodów i nclassy, poszukuje zaraz odpowiedniej posady Łaskawe zgłoszenia adresować: A. P. H. poste rest. Brzesko. 510

Poszukuje się zdolnego koczka za któryby również i rzeźbić potrafił na czas sześciomiesięczny za granicę. Zgłoszenia listowne pod adresem Franciszek Leszczyński Sieniawa poczta Zbaraż. 509

Dziewczynka, więcej mająca jak rok, ktoby chciał wiaśić za swoje prosię się zgłosić ulica Dwernickiego l. 6. 504

CERATY
Obicia powozowe
 dywany i chodniki
 poleca najtaniej
St. Wyszyńska
 Lwów, Kopernika 16.

Mieszkania i sklepy

4, 3 pokoje eest 2 pokoje, przedpokój i pokoje kawalerskie. Stajnię wynajmuje Zarząd realności Emilia Bertemiljans Brajera w goziznach 9 — 12 i 3 — 5.

Do wynajęcia w kamienicy ul. Czarnieckiego l. 12 obok c. k. na niestnietwa od 1. lipca na II-gim piętrze w oficynach; pokój, alkier, przedpokój, kuchnia, strych i piwnica; od 1. października na II. piętrze na froncie, 3 pokoje, salon, przedpokój, kuchnia, komora, strych i piwnica. 536

2 pokoje, kuchnia, strych, piwnica. 483

6 pokoi z balkonem, przedpokój, kuchnia, weranda, ogród na I. piętrze w wili od 1. lipca ul. Czarnieckiego l. 26.

Cetnerówka, zaraz do wynajęcia większe i mniejsze pomieszkania na sezon letni. 485

Owa letnie pomieszkania umeblowane, z kuchnią, tuż koło Wełdzirza, w uroczym położeniu, wśród ogrodu do wynajęcia. Bliższa wiadomość: „Telichowski, p. Wełdzirz“. 479

Plac Akademicki l. 1. Stajnia na 4 koni i wozownia, zaraz do wynajęcia. 496

Ul. Sapielhy 21. B. zaraz: parter trzy pokoje i przynależności, ciepłe i suche za mterną ceną. 489

3 małe pokoje frontowe, kuchnia, spiżarnia, strych i piwnica Halicka 21. 505

2 pokoje, przedpokój, kuchnia I. piętro ul. Gołębja l. 5 502

Przy Kurkowej 2. 2 pokoje kawalerskie do wynajęcia. 497

W Stryju elegancko umeblowane mieszkanie 2 pokoje i kuchnia przy pierwszorzędnej ulicy na czas ferji szkolnych do wynajęcia. Bliższa wiadomość w „Narodnej Torhowli“ w Stryju. 508

Chłopcy do ściągania buciaków nowosól patent.
Aparata do nacierania krzyżów.
Walki do zamykania okien i drzwi.
 poleca
Rudolf Krimmer
 we Lwowie Hotel Francuski.

RYMANÓW.

Zakład zdrojowo-kapielowy, ze źródłami silnie słonymi, jod, brom i lit zawierającymi.

Pora kąpielowa rozpoczyna się z dniem 20. maja i dzieli się na trzy okresy tj. od 1. maja do 19. czerwca, II. od 20. czerwca do 19. sierpnia, III. od 20. sierpnia do 20. września.

W I. i III. okresie mieszkania w domach będących własnością Zakładu o 1/2 tańsze. Od taksy zdrojowej uwolnieni być mogą tylko w I. i III. okresie ubodzy, zaopatrzeni w świactwa ubóstwa, prz- z osobne c. k. starostwo zatwierdzone. Dwie restauracje, muzyka zakładowa, sklepy, piekarnia, rzeźnia i t. p. w Zakładzie.

Stacja „Rymanów“ c. k. kolei państwowej odległa od Zakładu o 8 kilometrów, poczta-telegraf, apteka w miejscu.

Lekarzem zakładowym jest Dr. Józef Dusiet z Przemyśla; oprócz niego ordynują i inni lekarze.

Zakład rozayła wodę mineralną ze wszystkich trzech źródeł, która na każde zamówienie bywa świeżo napelniana, sól leczniczą do kąpiel i do użytku wewnętrznego, tudzież ług bromo-jodowy.

Wszelkich objaśnień udziela i broszurki rozsela Dyrekcja Zakładu zdrojowo-kapielowego w Rymanowie. (Przedruk nie będzie płacony).

Fabryka maszyn
T. BREDTA w OTTYNJI
 oddaje
Ławki ogrodowe
 bez poręczy po 12 złr., z poręczami po 14 zł. sztuka.

Najlepsze i najszlachetniejsze
WÓDKI i ROSOLISY
 w składzie ck. uprz. rafinerji spirytusu
 fabryki rumu, likierów i octu
JULJUSZA MIKOLASCHA
 Lwów, ulica Kopernika liczbą 9.

Pragniesz odzyskać siły i apetyt,
 dobry sen i dobre wyglądanie
 radzę sumiennie
KNEIPPÓWKĘ
 niezrównaną wódkę z ziół leczniczych
X. Kneippa.
 Cena flaszki 1 złr.
 Do nabycia tylko
 w składzie materiałów
LEOPOLDA LITYNSKIEGO
 we Lwowie
 przy ul. Kopernika 1. 2.
 Na prowincję wysłać się odwrotną
 pocztą.

Kupujemy wyroby krajowe!
CENTRALNY BAZAR KRAJOWY
 we Lwowie
 ul. Karola Ludwika 1 5, dom Wgo Stromengera.
Ważne dla gospodarzy
 wyroby powroźnicze z Radymna, kantary, szle, popregi,
 gurdy na obicie wózków, hamaki, linewki, powrozy.
 Dery na konie ze Sławuty, Rajtarowic, Glinny i Ra-
 kszawy. Wory na chmiel. Siatki na chmiel. Wory na
 zboże i na nawozy. Skóry krajowe z Rzeszowa.
 Ogrodowe krzesła koszykarskie i z deszczulek. Dre-
 lichy na liberję.

Gabriel & J. Chlebownik
 we Lwowie plac Halicki 1. 3. 1

Do interesu
 techniczno-przemysłowego rozwinię-
 tego, jedyne w Galicji, poszukuje się
 wspólnika z kapitałem 6-8000 złr.
 Zgłoszenia do L. 1270 listownie:
 Centralne Biuro Ogłoszeń, Lwów
 Kopernika 11.

HAMAKI OGRODOWE
 zwykle i ozdobne
 nader mocne i po cenach
 przystępnych, jakoteż
sznury, linewki, rebsznury
 do storów
 oraz wszelkie gatunki szpa-
 gatów szarych i kolorowych
 poleca
Alojzy Hübner
 Lwów, Rynek 1. 38.

PIGULKI BLANCARDA
 NA JODZIE ZELAZA NIEZMIENNYM
 Aprobowane przez Akademię medyczną w Paryżu,
 adoptowane przez Formularz oficjalny francuski, sank-
 cjonowane przez radę Medyczną w Petersburgu.
 Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza,
 pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach
 chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (puchliny, zatkanie kanałów, humory,
 etc.) słabosci, przeciw którym zwykle żelazo jest zupełnie bezskutecznym; w Calo-
 nozie (bladaczce), w Leucorrhoe (białych upławach), w Amenorrhoe (zatrzy-
 manie zupełne lub częściowe regularności), w Sychotach, w Syfilis organicznej,
 etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do
 podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucji limfatycznych, słabych lub
 osłabionych.
 N.-B. — Jod nieczysty lub zepsuty żelazo, jest lekar-
 stwem niepewnym, rozdrabniającem. Jako dowód czystości i
 autentyczności prawdziwych PIGULEK BLANCARDA, żądać
 należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony
 u spodu zielonej etykiety.
 Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.
 WYSTREGAĆ SIĘ FAŁSZKSTW.

LUBIEN
ZAKŁAD KĄPIELOWY WÓD SIARCZANYCH
 w pobliżu Lwowa i stacji kolejowych w Gródku i Szezereu
 położony, otwartym zostaje
o dnia 20-go Maja
 Urząd pocztowy, telegraficzny i apteka w miejscu. Codzienna poczta
 wozowa pomiędzy Lwowem a Lubieniem po 75 cent. od osoby,
 wózkami z Gródka po 40 cent
Lekarz Zakładu Dr. Rieger, radca zdrowia.
 Łazienki z wannami porcelanowymi i terazzo, także posadzka.
 Kąpiele siarczano-mułowe parą ogrzewane. Leczenie masażu (ma-
 ser i maserka fachowo uzdolnieni). **NOWOŚĆ!** Przyrząd do
 leczenia chorób nosa, gardła i płuc niewylączając gru-
 żliczy zapomocą rozpylonej wody siarczanej. Kąpiele zim-
 ne w rzece Wereszycy. Pomieszkania z urządzeniem i pościelą
 (materace sprężynowe) w cenie od 50 ct. do złr. 1:20 dziennie, pe-
 wna liczba mieszkań do opalania.
 W sezonie I. od 20. maja do 20. czerwca i w III. od 20. sierp-
 nia ceny mieszkań o 20% niższe. W tymże czasie doznają opustu
 uboży i opatrzeni w świadectwa przez ck. starostwo zatwierdzone.
 Flakier zakładowy po stałych cenach za wszelkie jazdy.
 Obszerne wzorowo utrzymany park, aleje świerkowe. — Kaplica
 z codzienną mszą św. — Wszelkich wyjaśnień udziela na żądanie
Dyrekcja Zakładu.

SKŁAD KAWY
Artura Kościckiego
 pod godłem „Syryusz“
 we Lwowie, ul. Ossolińskich 1. 11.
 wchód także z ul. y Cichej
 poleca tylko najlepsze gatunki
 po cenach hurtownych.
 Sprzedaż komisowa w handlu
 kolonialnym **ALBERTA SZKO-
 WRONA** Lwów, pl. Marjański 7.

Wszyscy Panowie
 cierpiący na sexualne osłabienie, niechaj we własnym interesie
 żądają broszury o patentowanym we wszystkich państwach
 złotym medalem odszczególnionym galwano-elektrycznym apa-
 racie „Refektor“. Jedyne aparat skonstruowany według
 zasad prof. Volty, polegający na naukowej podstawie, pomaga
 nawet w zastarzałych cierpieniach. Przez profesorów i lekarzy
 stosowany Refektor można wygodnie pomieścić w kieszeni. Bro-
 szury z podaniem sposobu użycia darmo i opłacone (także dy-
 skretnie bez podania nazwiska pod cyfra) wysyła uprz. właścici-
 ciel **Th. Biermann, Wien I., Schulerstrasse 18.**

Lokomobile o sile od 6 do 30 koni.
Garnitury młocarniane parowe o sile
od 4, 6, 8 koni. Młocarnie kieratowe
w sile od 4—6 koni, używane, ale w do-
brze utrzymanym stanie poleca najtaniej
C. EMIL BUSCH w Czerniowcach.

Dla palących!
 Polecamy tylko **tutki niekle-**
jone „La Comète“, wyrabiane ma-
 zynami franc. najnowszego systemu
 zupełnie **nieszkodliwe.**
 1000 tutek „La Comète“ w rulo-
 nie złr. 1:20
 Jedyne wyrob krajowy pod ochro-
 ną prawa zostający.
 Dostać można we wszystkich le-
 pszych trafikach i handlach papie-
 rowych.

Parkiety i posadzki deszczułkowe
 oraz
krzesła ogrodowe
 poleca
parowa fabryka
BRACI WCZELAK
 we Lwowie.

Wylączny skład dla całej
 Galicji
maszyn i narzędzi do uprawy roli
RUD. SACKA
 w Plagwitz dod Lipskiem — u
S. A. Bubera Synów
 we Lwowie, Jagiellońska 13.
 Części składkowe w zapasie.
 Cenniki i opisy gratis i franco.

ALFRED RASSL
 Opawa (Szląsk austriacki)
 poleca na uprawę jesienną
 w najrzetelniejszych gatunkach
Mączki kościenne, superfosfaty,
żuźle Thomasa
 przy najzupełniejszej gwarancji podanych pro-
 centów zawartości.
 Dostawa ładunków całymi wagonami franko dla ka-
 żdej stacji kolejowej. — Oferty, wzory i wykazy u-
 prawy na żądanie gratis i franco.

Nowe amerykań-
skie grabarki pocią-
 wesz y od 80 złr. w. z. jak
 też wszystkie inne staran-
 nie wykonane maszyny rolni-
 cze, lane e. s. eści siładowe
 maszyny do samoistnego wy-
 kończenia maszyn, narzędzi
 rolniczych oraz liczne dla
 celów budowniczych, la e
 okna dachowe, podkła dy,
 ruszta itp. z najlepszego materia-
 tanio i punktualnie dostarcza fabry-
 maszyn i odlewnia żelaza
J. WYCHEEA, Lwów, ulica Gró-
 deka 1. 47.